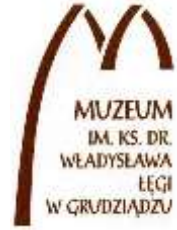




BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIV: 2016

Nr 19 (472)

Data odczytu: 08.06.2016 r.

Data wydania: 08.06.2016 r.

=====

1029. spotkanie

Małgorzata Kurzyńska

Rzeczy zwykłe i niezwykłe ze zbiorów grudziądzkiego Muzeum

W każdym muzeum jest mnóstwo niepozornych „z pozoru” zabytków, które nie zawsze zwracają uwagę zwiedzających. Od wielu lat leżą sobie w gablotach na półkach, przechodząc obok nich, nie zawsze przyciągają nasz wzrok, a przewodnicy opowiadają – ...tutaj znajdują się dwie motyki..., zostały znalezione w... Gołębiewie, ...Plemiętach..., Słupie..., w XIX w..., w XX w..., a tutaj widzicie Państwo siekiere, okucie..., zapinkę. Pochodzą z epoki kamienia..., brązu, żelaza itp., sprzed X tys. p.n.e. ..., IV w. n.e., ... z II w. n .e.

Przedmiotem niniejszego wystąpienia będą trzy zespoły zabytków, „z pozoru niepozorne”, jednak będące świadectwem wysokich umiejętności osób, które je wykonały i prestiżu osób, do których należały. Nie znamy ich z imienia, nazwiska, nie wiemy jakiej były narodowości. Stosujemy określenia wprowadzone przez naukowców, badaczy, archeologów w celu łatwiejszego przekazywania informacji o dawnych społecznościach tzn. o kulturach archeologicznych. Tymi zabytkami są: laska magiczna z Gołębiewa odkryta dla świata naukowego w 2015 r., siekiery kamienne z Plemięt znalezione w XIX w. i trzy ozdobne okucia pasa odkryte w 2006 r. w Linowie. Wymienione zabytki świadczą o tym, że ziemia, którą obecnie określamy jako chełmińska, była miejscem ważnym, ciekawym, atrakcyjnym. Od tysiącleci krzyżowały się tutaj ważne szlaki handlowe. Te zabytki to prawdziwe cymelia



Laska magiczna. Fot. M. Kurzyńska.

dla archeologów i badaczy. Nie zostały wykonane na ziemi chełmińskiej, ale „przywędrowały do nas”, z różnych części Europy.

Rzadko się zdarza, aby zabytek wytworzył wokół siebie tyle „szumu medialnego”, co kawałek poroża, tzw. laska magiczna z Gołębiewa. Sama nie spodziewałam się także, iż przysłużę się polskiej nauce, archeologii, naukowcom, a także swojej macierzystej instytucji tj. Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu. W marcu 2015 r. w gościnnym domu Państwa Gładyszewskich w Nowym Dworze koło Radzyna Chełmińskiego, zobaczyłam z pozoru nietypowy przedmiot z poroża, wygładzony, zdobiony trójkątami. Marian Gładyszewski stwierdził nawet, że przedmiot zdobiony jest ornamentem typowym dla firmy Adidas (ornament zakreślonych trójkątów). Wykonałam kilka ujęć, następnie zapytałam znalazcę czy pozwoli, aby powyższy przedmiot przekazać specjalistom, którzy zajmują się podobnymi artefaktami. M. Gładyszewski, nie widział przeciwwskazań. Miałam świadomość, że jest to coś wyjątkowego i natychmiast po powrocie do muzeum fotografię zabytku wysłałam do dr. Grzegorza Osipowicza z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu i do Wojciecha Sosnowskiego z Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu. Wg relacji M. Gładyszewskiego laskę znalazł rok wcześniej u swojego kuzyna – Kazimierza Lipeckiego w Gołębiewie (na terenie tej samej gminy) w trakcie bagrowania oczka wodnego. Torf z oczka został rozplantowany wokół stawu i w nim dostrzeżono niepozorny kawałek przedmiotu z poroża, z otworem. Wg prawodawstwa polskiego każdy zabytek należy do Skarbu Państwa, a więc znaleziony przedmiot należało przekazać we władanie Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków. Nastąpiło to 27 marca 2015 r., wówczas to w domu Państwa Gładyszewskich doszło do oficjalnego przekazania laski Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Toruniu, w którego imieniu występował Wojciech Sosnowski inspektor ds. zabytków archeologicznych, w obecności piszącej te słowa. W trakcie przekazania ustalono, iż laska po opracowaniu trafi do zbiorów Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu. Oficjalnie laska magiczna została przekazana do zbiorów muzealnych – 4 marca 2016 r. w trakcie promocji książki autorstwa M. Kurzyńskiej „Linowo, stan. 6 birytualne cmentarzysko kultury wielbarskiej z północno-wschodniej części ziemi chełmińskiej”. Wcześniej, prawie przez cały rok (2015), laska była przedmiotem specjalistycznych badań w Instytucie Archeologii UMK w Toruniu, w tym paleobiologicznych, obejmujących w swym zakresie m.in. analizy DNA oraz badania izotopowe. Z powierzchni przedmiotu pobrano także próbki chemiczne substancji, dzięki czemu łatwiej będzie ustalić jego pierwotną funkcję. Wytwór z Gołębiewa ma długość około 30,5 cm owalny przekrój i szerokość wynoszącą około 1,8 – 2 cm. Do wyrobu przedmiotu wykorzystano tykę poroża, przyciętą w taki sposób, by swoim kształtem przypominało stylizowaną głowę zwierzęcia. W szerszej części wykonano otwór, węższa została prawdopodobnie zaostrzona. W 2015 r. w miejscu w którym znaleziono przedmiot przeprowadzono badania wykopaliskowe, którymi kierował dr G. Osipowicz z Instytutu Archeologii UMK. Badania nie wykazały innych zabytków z tego okresu. Prawdopodobnie mamy do czynienia z artefaktem zgubionym, bądź celowo wyrzuconym do znajdującego się niegdyś zbiornika – jeziora (obecnie torfowisko) jako

rodzaj daru wotywnego, nie można jednak wykluczyć, iż powyższy przedmiot został zgubiony.

Podobne przedmioty były dość popularne, w Europie w schyłkowym paleolicie lub w mezolicie (XII tys. p.n.e. do IX-VIII tys. p.n.e.). Analizując zdobienie przedmiotu (zakreskowane trójkąty) należy go łączyć z działalnością grup zbieracko-łowieckich z IX-VIII tys. p.n.e., tj. umieścić we wczesnym holocenie – w mezolicie – środkowej epoce kamienia. Na ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej jest to pierwszy artefakt, a z obszaru Polski okazy z podobnym zdobieniem znane są ze Szczecina – Grabowa (znalezisko – luźne), Ostrołęki oraz z Pułtuska. Poza granicami Polski tak zdobione przedmioty znane są z rejonu Brandenburga (okolice Berlina) oraz z Svaederborga (Dania). Pierwsze badania laski z Gołębiewa pozwoliły stwierdzić, iż została wykonana z poroża renifera i tutaj pojawia się zagadka archeologiczna i naukowa, otóż w IX-VIII tys. na terenie Polski nie było już reniferów (wywędrowały). A więc skąd laska magiczna z poroża renifera, w tym miejscu? Na to wyjaśnienie będziemy musieli jeszcze poczekać. Laska magiczna prezentowana jest na stałej wystawie archeologicznej w spichrzu 13/15 (przy ul. Spichrzowej).

Kolejną atrakcją grudziądzkiego muzeum są dwie siekiery prezentowane na wystawie „Północna Część Ziemi Chełmińskiej w Pradziejach i średniowieczu”. Zostały odkryte w XIX wieku przez kolekcjonera amatora, malarza, jednego z założycieli Towarzystwa Starożytności w Grudziądzu (1883), a następnie Muzeum Starożytności (1884 r.) Konstantego Florkowskiego. Niestety nie wiemy, kiedy dokładnie to miało miejsce, ale informacja ta została opublikowana przez Abrahama Lissauera w 1887 r. w pracy poświęconej Prusom Zachodnim *Die Prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreußen und der angrenzenden Gebiete*, w 1887 r. Znalazła się tam krótka informacja, iż K. Florkowski znalazł trzy siekiery. Z trzech, zostały tylko dwie i prezentowane są na wystawie w gablocie poświęconej społecznościom kultur wstęgowych (IV tys. p.n.e.). Wg prof. Tadeusza Wiślańskiego wybitnego specjalisty i badacza kultur neolitycznych na ziemiach polskich określono je jako „wydłużone ostrza motyk”. Dla ostrzy po raz pierwszy analizę petrograficzną surowca wykonał prof. A. Skoczylas, który stwierdził, iż zostały wykonane z diabazu. Ocenę tę wykonał na podstawie makroskopowych badań, stwierdził jednak, iż powinno wykonać się szczegółowe badania mikroskopowe. W 2015 r. siekierami zainteresował się prof. Seweryn Rzepecki z Uniwersytetu Łódzkiego znawca młodszych kultur neolitycznych – kultury pucharów lejkowatych. Z jego inicjatywy wykonano badania budowy (składu pierwiastków) siekier z wykorzystaniem spektroskopii fluorescencji rentgenowskiej (XRF). Analizę wykonano w sposób niedestrukcyjny (bez odwiertów). Udało się określić, iż surowiec, który wykorzystano do wytworzenia siekier to jadeit, w zasadzie nie występujący na terenie Polski, natomiast jego złoża występują we włoskich Alpach, w Mont Viso. Z ziemi chełmińskiej, podobna siekiera znana jest z przypadkowego odkrycia, w zbiorach Muzeum Okręgowego Torunia. S. Rzepecki twierdzi, że siekiery należy łączyć z kulturą pucharów lejkowatych, a więc są dużo młodsze od wcześniejszych ustaleń. Z tym poglądem nie do końca zgadza się środowisko naukowe związane z Instytutem Archeologii UMK w Toruniu, które przychyliła się do wcześniejszych poglądów T. Wiślańskiego. Prof. T. Wiślański przypuszczał, że siekiery dotarły na ziemie polskie z Europy Zachodniej, z szeroko pojętej strefy nadreńskiej, natomiast prof. S. Rzepecki uważa, że dotarły z terenów południowej Europy. Niestety nie udało się tego potwierdzić, gdyż w siekierach należałoby wykonać wiercenia, a więc zaingerować w strukturę wewnętrzną obiektów (istniało ryzyko pęknięcia). Siekiery, jedna długości 25 cm, druga 27 cm, zostały idealnie

oszlifowane, nie były przedmiotami służącymi do celów gospodarczych (do trzebieży lasów i innych prac w gospodarstwie domowym), bardziej należy traktować je jako skarb lub „wotum”. Miały wyjątkową wartość dla osoby, do której należały, pełniły funkcję prestiżową. Nie znamy powodów ich zdeponowania. Ostrze podobne do plemińskich zostało znalezione w miejscowości Żalęcino, woj. zachodniopomorskie, a więc wraz z okazami z Plemiń stanowią drugi przypadek z Niżu polskiego.

Trzecią kategorię wyjątkowych przedmiotów stanowią trzy ozdobne okucia znalezione przez autorkę w 2006 r., w grobie szkieletowym młodego mężczyzny (obiekt 114) na cmentarzysku kultury wielbarskiej w Linowie. Okucia wykonane z brązu zdobione srebrną i pozłacaną folią i dookołnymi listwami z nacinanego drutu, z wyglądu przypominają zapinki tarczowate. Okucia te były nakładane na pas typu *baltens*. Pas ten przerzucał się przez lewe ramię i spinany na prawym boku, do którego przymocowywano miecz, co potwierdza ułożenie okuć wzdłuż prawej strony szkieletu. Tarczka główna i jedna z mniejszych stykały się na wysokości prawego stawu łokciowego i żeber, na tej wysokości zostały nałożone na pas i go spinały, trzecia tarczka zalegała na wysokości prawego podudzia i mogła być okuciem (nie zachowanej) pochwy miecza.

Pas typu *baltens* symbolizował obecność broni, a zarazem świadczył o wysokiej pozycji społecznej zmarłego. Miecze znalezione na terenie północnej Europy są importami z terenów Cesarstwa Rzymskiego, natomiast pasy i pochwy mieczy w większości wyrabiano w kręgu nadłabskim, skąd rozchodziły się na sąsiednie tereny, w tym na obszar kultury wielbarskiej. Ze względu na ich konstrukcję i pochodzenie wyróżnia się dwa typy pasów: rzymskie i nadłabskie. Do pasa rzymskiego, regulowanego, pochwę mocowano za pomocą dwóch guzów z dwoma tarczkami na łączącym je trzpieniu zakończonym od dołu uszkiem. Pas nadłabski otaczał pochwę miecza, był zamknięty, przytwierdzony trwale za pomocą nitów i trzpienia. Na podstawie konstrukcji okuć z Linowa, mocowanie ich do pasa za pomocą nitów, a także techniki i technologii wytwarzanych aplikacji, którymi zostały pokryte, można przypuszczać, że pochodzą z terenów nadłabskich. Aplikacje z wytłaczanej blachy były produkowane masowo w warsztatach rzemieślniczych i złotniczych na terenach nadłabskich, skąd rozchodziły się na północ, południe i wschód Europy, między innymi na obszar kultury wielbarskiej i zachodniobałtyjskiego kręgu kulturowego. W kręgu nadłabskim w rzemieślniczej części pozostałości osiedla w Herzsprung na terenie Meklemburgii znaleziono tarczki, które pod względem wymiarów nawiązują do egzemplarzy, do tych znalezionych w Linowie. Podobne znaleziska nie należą do częstych na terenie ziem polskich, znane są m.in. z podobnie datowanego grobu na cmentarzysku w Kamienicy Szlacheckiej (stanowisko 3) na Pomorzu Gdańskim.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.